

Andrzej Kot na wystawie i w albumie

LUBLIN Żył we własnym świecie – świecie grafiki. – To było dla niego jak oddychanie. Nie potrafił robić nic innego – wspomina Jarosław Koziara, przyjaciel Andrzeja Kota, a dziś także jego wydawca.



Jutro (17 lutego), w Domu Słów (ul. Żmigród 1) o godz. 18 promocja albumu, otwarcie wystawy znanych i nieznanych prac, prezentacja strony internetowej poświęconej artyście i projekcja traileru nowego filmu dokumentalnego Grzegorza Linkowskiego „Życie na papierze”.

Wybitny grafik nie doczekał wydania monograficznego albumu. Zmarł rok temu, w Światowy Dzień Kota. Poświęcone mu wydawnictwo „OT KOT” ukaże się w pierwszą rocznicę śmierci artysty.

Album

– Wiosną 2014 r. Andrzej rzucił, że przymierza się do 50-lecia swojej twórczości. Zaskoczył mnie, nie uświadamiałem sobie, że od tak dawna jest w zawodzie – opowiada Jarosław Koziara.

W zeszłym roku Koziara dostał stypendium prezydenta miasta na opracowanie i zebranie materiałów, a Piotr Wysocki z Galerii Białej na opracowanie graficzne albumu.

– W gotowym materiale pojechałem do drukarni w Rzeszowie. Trafiłem tam na człowieka, który kompletnie odjechał na punkcie Kota – wspomina Koziara. – Nie interesował mnie rachunek ekonomiczny, ale jakość tej książki. Potem zdecydowałem, że dołączę do niej film Grześka Linkowskiego z 2000 r. „Alfabet Kota”. Etui też zaczęło się rozbudowywać....

Album kilka dni temu zszedł z maszyny drukarskiej. Wydrukowano go w nakładzie tysiąca egzemplarzy na specjalnie dobranych papierach, z wykorzystaniem różnych technik druku. W środę wydawnictwo będzie można kupić za 100 zł.

Wystawa

Chodził własnymi ścieżkami. Krażył po mieście, gubił tropy. Jak kot. – Był artystą totalnym. Dziś już takich nie ma – wspominają ci, którzy go znali. Andrzeja Kota już nie ma, ale są jego prace.

Za życia zdążył nimi obdarować połowę Lublina (w zamian za kawę, papierosy, jakieś drobne). Jego grafiki i ekslibrysy znajdują się dziś w kolekcjach muzeów, galerii i kolekcji prywatnych na całym świecie. Największe – liczące kilka tysięcy obiektów – zbiory prac Andrzeja Kota ma Wojewódzka Biblioteka im. Łopacińskiego. Inne, jak te które zobaczymy na wystawie w Domu Słów, przez ćwierć wieku leżały zapomniane na strychu.

Na wystawie w Domu Słów zobaczymy dwa oblicza twórczości Andrzeja Kota: Z jednej strony przemyślane, precyzyjnie zaprojektowane grafiki, z drugiej rysunki, które powstały w czasie silnych stanów chorobowych schizofrenii. Dotąd rysunki te nie były prezentowane publicznie, podarowane niegdyś Mirkowi Białemu na strychu przeleżały 25 lat. Wstęp wolny.